

JANUSZ GOĆKOWSKI

## MISTRZ I UCZEŃ W CZASACH NAUKI MASOWEJ I SKOMERCJALIZOWANEJ

„Owa arcygra, pod hegemonią raz jednej, raz znowu innej nauki lub sztuki ukształtowała się w rodzaj uniwersalnego języka, za pomocą którego grający mogli wyrażać pewne wartości w sensownych znakach i tworzyć kontakty między nimi. Gra miała zawsze ścisły związek z muzyką i przebiegała przeważnie według zasad muzycznych lub matematycznych. Ustalano jeden, dwa, trzy tematy, wykonywano je, dokonywano ich przekształceń i doznawały one tego samego losu, co temat jakiejś fugi lub części koncertu. Gra mogła na przykład wywodzić się z pewnej podanej już konfiguracji astronomicznej czy tematu fugi Bachowskiej, lub od jakiegoś cytatu z Leibniza czy Upaniszad, a zależnie od zamiaru i zdolności grającego można było albo dalej prowadzić tę rozbudzoną już ideę przewodnią i rozbudowywać ją, albo wzbogacać jej wyraz współbrzmieniami z wyobrażeniami pokrewnymi. I jeśli początkujący gracz potrafił na przykład tworzyć za pomocą znaków gry paralele pomiędzy muzyką klasyczną a formułą pewnego prawa przyrodniczego, u sprawnego już mistrza gra wiodła swobodnie od początkowego tematu aż po nieograniczone kombinacje. [...] I podobnie jak pobożni myśliciele w czasach dawniejszych ukazywali na przykład żywot wszelkiego stworzenia jako wędrówkę ku Bogu, a kres i doskonałość zróżnicowanego świata widzieli dopiero w boskiej jedności, podobnie też budowały, muzykowały i filozofowały figury i formuły gry szklanych paciorków w uniwersalnym języku, zasilanym przez wszystkie nauki i sztuki, zmierzając w rozigraniu swoim ku doskonałości, ku czystemu bytowi i rzeczywistości całkowicie wypełnionej. «Realizacja» była ulubionym wyrażeniem graczy, a działalność swą pojmowali oni jako drogę od stawania się ku istnieniu, od możliwości do rzeczywistości”.

Herman H e s s e, *Gra szklanych paciorków*

### 1. MISTRZ I UCZEŃ

Jest to układ, który nazwiemy mikrostrukturą elementarną świata uczestników gry o prawdę naukową. Charakter tego układu wywiera znaczący wpływ na styl pracy naukowej, czyli samookreślenie się uczonych (w dążno-

---

Prof. dr hab. JANUSZ GOĆKOWSKI – kierownik Zakładu Historii i Teorii Cywilizacji w Instytucie Etnologii UJ; kierownik Zakładu Socjologii Nauki i Filozofii w Studium Nauk Humanistycznych Politechniki Wrocławskiej; adres do korespondencji: ul. B. Ulanowskiego 2/4 m. 20, 53-144 Wrocław.

ściach i czynnościach poznawczych oraz, co bodaj najważniejsze, w tworzonych wartościach poznawczych) w kwestiach: 1) „katastrofy naukowej”, tzn. nagłej, niemożliwej do przewidzenia, jeśli chodzi o czas, miejsce, formę i przebieg, dekompozycji/destrukturalizacji mikrosystemu wartości poznawczych („katastrofa epistemiczna”) oraz zmniejszenia/przekreślenia miarodajności uznanych znawców sensu i aplikacji treści owego mikrosystemu („katastrofa autorytetów”); 2) programu edukacji uczestników nowych pokoleń kontynuatorów gry o prawdę naukową w ramach kręgu kompetencji merytorycznej; 3) standardów i kryteriów stosowanych w procedurach ewaluacyjnych dotyczących wartości i czynności poznawczych; 4) modelu „osobowości podstawowej” aktora teatru życia naukowego wraz z modelem roli badacza, który wykonuje czynności będące: a) oglądami i obrazowaniami rzeczywistości; b) wypowiedziami w dyskusjach dotyczących walorów wartości i czynności poznawczych; c) kształceniem i wychowywaniem adeptów zawodu uczonego.

W układzie „mistrz–uczeń” (M–U) ważne są trzy rzeczy: 1) sposób porozumiewania się obu partnerów; 2) przedmiot tego porozumienia wraz z regułami współdziałania partnerów; 3) rzeczywiste funkcje ich współdziałania. Układ ów zachowuje swą tożsamość wówczas, gdy: a) uczeń wybiera mistrza dobrowolnie i z rozeznanem; b) mistrz wybiera ucznia dobrowolnie i z rozeznanem. Znaczący to, iż M–U wymaga do trwania w tożsamości: a) rozeznania (kandydatów na partnerów) co do charakteru roli mistrza i roli ucznia; b) respektowania przez nich wzajem odpowiednich standardów i kryteriów w ewaluacji kandydatów do roli mistrza i roli ucznia; c) przedstawienia (po namyśle) jasno i wyraźnie sformułowanej oferty „bycia mistrzem dla ucznia” i oferty „bycia uczniem u mistrza”, czyli powiedzenia, „kogo chce się mieć za ucznia i jak się chce być mistrzem” oraz „kogo chce się mieć za mistrza i jak się chce być uczniem”; d) dokonywania wyboru (któremu jest się wiernym) bez kalkulacji pozanaukowych (manifestacja identyfikacji ideologicznej, starania o karierę czy o zysk i rozgłos) i bez ulegania naciskom i pokusom z innego (niż gra o prawdę naukową) porządku aksjonormatywnego; e) porozumienia, które nazwiemy „kartą zasad i reguł współdziałania” partnerów. Przedmiot porozumienia, wraz z „kartą zasad i reguł”, wymaga od obu partnerów inteligencji i charakteru. Jesteśmy zdania, iż M–U *sensu proprio* jest kontraktem dwu partnerów, którzy wzajem wybrali siebie. To jednak nie wystarczy. Najważniejsza jest treść kontraktu. Powinności są oczywistościami (co nie znaczy, że grający role mistrza czy ucznia wypełniają je należycie): 1) mistrz – obowiązany jest działać na rzecz ukształtowania się ucznia w dojrzałego intelektualnie i moralnie uczestnika gry o prawdę

naukową w ramach kręgu kompetencji merytorycznej; 2) uczeń – obowiązany jest starać się o uzyskanie od mistrza w jak największym stopniu przykładu i wskazań służących owemu ukształtowaniu swej dojrzałości w nauce jako zawodzie i powołaniu. Znacznie ważniejsze są uprawnienia partnerów. Naszym zdaniem M–U będzie mikroukładem służącym dobrze grze o prawdę naukową pod warunkiem zawarcia takiego kontraktu, który nakłada na obu partnerów obowiązki respektowania takich oto uprawnień:

## MISTRZ

1. Ma prawo uczyć „nieposłuszeństwa w myśleniu” przez dawanie samemu przykładów i udzielanie wskazań/porad.
2. Ma prawo do rzeczowej i rzetelnej krytyki dotyczącej wytworów, czynności i postaw ucznia.
3. Ma prawo do posługiwania się „myśleniem alternatywnym” w analizowaniu i interpretowaniu wytworów i czynności ucznia.
4. Ma prawo jednocześnie kształcić i przygotowywać do dojrzałości w pracy naukowej innych uczniów, pod warunkiem łączenia sprawiedliwego oceniania wytworów, czynności i postaw ich wszystkich z pojmowaniem i traktowaniem każdego z nich jako odrębnego przypadku i swoistego zadania pedagogicznego.
5. Ma prawo do własnego życia intelektualnego, czyli poszukiwań i dociekań oraz twórczości poza sferą spraw łączących go z uczniem, a także zainteresowań poznawczych pozanaukowych, które nie są zainteresowaniami wspólnymi z uczniem.
6. Ma prawo do zaznajamiania się z ideami i koncepcjami, jak też „pracami w toku” ucznia i omawiania ich z nim.

## UCZEŃ

1. Ma prawo przejawiać „nieposłuszeństwo w myśleniu” wobec wszelakich autorytetów naukowych, nie wyłączając mistrza.
2. Ma prawo do rzeczowej i rzetelnej krytyki dotyczącej wytworów, czynności i postaw mistrza.
3. Ma prawo do posługiwania się „myśleniem alternatywnym” w analizowaniu i interpretowaniu wytworów i czynności mistrza oraz jego projektów wspólnych działań w grze o prawdę naukową.
4. Ma prawo do uczenia się u innych mistrzów, trwając zarazem w lojalności w respektowaniu kontraktu z tym właśnie, a nie innym mistrzem.
5. Ma prawo do własnego życia intelektualnego, czyli poszukiwań i dociekań oraz twórczości poza sferą spraw łączących go z mistrzem, a także zainteresowań poznawczych pozanaukowych, które nie są zainteresowaniami wspólnymi z mistrzem.
6. Ma prawo do zaznajamiania się z ideami i koncepcjami, jak też „pracami w toku” mistrza i omawiania ich z nim.

W M–U *sensu proprio*: a) mistrz jest przewodnikiem ucznia na jego drodze do dojrzałości, b) uczeń jest tym, który szuka wskazań i przykładów ułatwiających mu drogę do dojrzałości. Jeśli wybór wzajemny jest decyzją dobrowolną, to: a) uczeń może się buntować, a nawet odejść od mistrza; b) mistrz może napominać ucznia, a nawet przestać go uznawać za swego ucznia i odmówić mu dotychczasowych świadczeń pedagogicznych; c) każdy

z partnerów może proponować rewizję kontraktu (a więc i jego renegocjację), podając dokładnie to, co ma być zmienione czy dopełnione w celu doskonalenia funkcji mikroukładu. Rewizję kontraktu wypada pojmować i traktować jako normalny fakt podczas „intencjonalnego współdziałania” mistrza i ucznia. Co się tyczy rozwiązania kontraktu (likwidacji M–U), jest to również normalny fakt w sferze relacji interpersonalnych w teatrze życia naukowego. Sądzymy jednak, iż rozwiązanie owo wymaga: a) jasnego i wyraźnego podania powodów rezygnacji z uczestniczenia w mikroukładzie; b) respektowania (jeśli to możliwe, zważywszy na powód rozejścia się) lojalności wzajemnej, wywodzącej się ze wspólnego uczestniczenia w grze o prawdę naukową w ramach kręgu kompetencji merytorycznej. M–U ma sens wówczas, gdy partnerzy mikroukładu zachowują przez cały czas trwania kontraktu, w każdej sytuacji, niezależność umysłową („suwerenność myśli”). M–U zachowuje swą tożsamość ejdetyczną dzięki temu, że: 1) mistrz i uczeń mają zaufanie do wzajemnej lojalności na gruncie wspólnie respektowanej strategii gry o prawdę naukową; 2) mistrz nie chce być prorokiem/guru dla ucznia, a uczeń nie chce być adeptem Jedynej Prawdy, której naucza Jej Odkrywca.

M–U jest kontraktem celowym. Jego respektowanie powinno zostać ocenione jako eufunkcjonalne ze względu na wartości, dla których został zawarty. Są to wartości typowe dla porządku gry o prawdę naukową, czyli wartości charakterystyczne dla środowiska aktorów teatru życia naukowego. Wypada wyróżnić trzy funkcje M–U: 1) personologiczną, czyli kształtującą pozytywnie intelekt i charakter mistrza i ucznia, a przede wszystkim ich wyobraźnię i pomysłowość oraz rzetelność i wytrwałość w oglądach i obrazowaniach; 2) epistemiczną, czyli doskonalącą ich udatność jako twórców wartości poznawczych ważnych w grze o prawdę naukową w ramach ich kręgu kompetencji merytorycznej; 3) socjotechniczną, czyli przyczyniającą się do utrwalenia i doskonalenia relacji interpersonalnych w teatrze życia naukowego, stabilizacji syndromu wzorów „intencjonalnego współdziałania” w ramach kręgu kompetencji merytorycznej.

W formułowaniu kontraktu i w praktyce jego respektowania mistrz i uczeń mogą/powinni korzystać z różnorodności wzorów M–U świata uczonych, jak też z wzorów M–U spoza owego świata, jeśli tylko owe wzory zgodne są z wymogami, jakie stawia uczonym kanon/rdzeń ładu aksjonormatywnego gry o prawdę naukową. Mając właśnie za układ odniesienia ów kanon/rdzeń, formułowaliśmy prawa uczestników kontraktu jako prawa korzystne dla gry o prawdę naukową. Kontrakt M–U wypada rozpatrywać ze względu na to, co w nim interesujące poznawczo dla antropologa. Antropolog bowiem bada takie zmienne M–U, jak: 1) uczenie służenia prawdzie – bez względu na inne

racje i bez ulegania naciskom i pokusom; 2) doskonalenie siebie jako człowieka drogi ku prawdzie, który uczy się trwania na tej drodze oraz rozpoznawania pozornych dróg ku prawdzie; 3) prześciganie mistrza pod względem przemyślności i udatności w rozpoznawaniu i rozwiązywaniu problemów; 4) uczenie się przez „spotkania” i „przebudzenia”, czyli wielorakie (i „dające do myślenia”) kontakty z ideami i ludźmi spoza mikroukładu, w którym postacią główną (z natury swej roli) jest mistrz.

M–U jest kontraktem czasowym, albowiem mistrz ma tylko (czy też AŻ) pomóc uczniowi w osiągnięciu przezeń (własną wytrwałością i przemyślnością) dojrzałości intelektualnej, moralnej i technicznej w zawodzie uczonego. Potem uczeń wyrusza we własną, długą drogę: bez mistrza, zdany jedynie na własną przemyślność i zaradność profesjonalną oraz własną tylko mądrość w podejmowaniu decyzji dotyczących spraw etyki, etykiety i epistemologii w grze o prawdę naukową. Czas kontraktu M–U jest czasem wstępu do właściwego życia ucznia – dojrzałego aktorstwa w teatrze życia naukowego. I dlatego ów czas kontraktu M–U jest taki ważny i znaczący: zarówno w aspekcie formowania osobowości tego, a nie innego ucznia, jak i w aspekcie utrwalania takiego, a nie innego ładu w owym teatrze. Czas dojrzałej obecności w życiu jest właściwym czasem dla kogoś, kto decyduje się zostać uczniem tego, a nie innego mistrza. Stąd też niewłaściwy wybór łączy się z nadmiernymi (nieradko niemożliwymi do udźwignięcia) kosztami w czasie, który intersubiektywnie uznaje się za czas pracy dojrzałego uczonego. Źle jest wybrać na mistrza kogoś, kogo Konfucjusz (zgodnie z taktyką „uprawdłowania nazw”) nazwałby „nie-mistrzem”. Źle jest jednak także poddać swój umysł i swą wolę mistrzowi, gdyż wiedzie to do stabilizacji „upupienia” i niemożności wyjścia na drogę dojrzałości w zawodzie z „wdrukowaną” w swój intelekt i charakter „suwerennością myśli”.

## 2. UNIWERSYTET I NAUKA

Uniwersytet wypada uznać za najważniejszy wynalazek spośród form instytucjonalnych życia naukowego. Łączy bowiem (pod warunkiem trwania w tożsamości zgodnej z charakterem gry o prawdę naukową) w małym świecie jednej instytucji: 1) „jedność w różnorodności” (wielość dyscyplin i subdyscyplin, uprawianych przez personel merytoryczny uniwersytetu, stwarza pole możliwości powstawania wciąż nowych sieci porozumiewania się i ze-

społów współpracy, a więc wciąż nowych grup kompetencji merytorycznej samookreślających się przez własne sytuacje problemowe i programy badawcze); 2) masę krytyczną osób nadających się do odegrania roli mistrza oraz masę krytyczną osób gotowych odegrać rolę ucznia w mikroukładach, które funkcjonują na zasadzie kontraktów wywodzących się ze swobodnego wyboru ucznia przez mistrza i mistrza przez ucznia. To, iż znaczna część uniwersytetów (w tym też uniwersytetów polskich) ujawnia, godną uwagi patologa nauki, niezgodność swego porządku działalności pedagogicznej z kanonem M-U odpowiadającym zasadom gry o prawdę naukową, jest jednocześnie: 1) ważkim problemem społecznym, czyli wyzwaniem dla przemysłowości i zaradności terapeutycznej; 2) świadectwem daleko posuniętej zależności tego, co się dzieje *intra muros*, od tego, co się dzieje *extra muros*. Uniwersytet powołany jest do spełniania takich oto funkcji: 1) ośrodka tworzenia wiedzy, uzyskiwanej dzięki porozumiewaniu się i współpracy specjalistów tej samej dyscypliny/subdyscypliny, jak też specjalistów z różnych dyscyplin/subdyscyplin, współdziałania w grupach, będących częstkami kręgów kompetencji merytorycznej; 2) ośrodka uczenia adeptów zawodu uczonego oglądu i obrazowania rzeczywistości sposobami i środkami właściwymi „naukowej perspektywie świata”, co także łączy się z owym współdziałaniem w grupach zainteresowań i dążeń poznawczych bez rygoryzmu w obserwowaniu i respektowaniu zasady „departamentalizacji” w nauce; 3) pola poszukiwania i odnajdywania mistrzów przez uczniów, jak też uczniów przez mistrzów na zasadzie swobody wyboru, rywalizacji walorów i konceptów oraz wspólnego ustalania kontraktów M-U przez zainteresowanych. Powołany jest też do spełniania funkcji kształcenia inteligentów-specjalistów, czyli osób, które kwalifikacje zawodowe uzyskują poza wszechnicą akademicką, a charakter ich studiów łączy nabywanie znawstwa w pewnej dziedzinie wiedzy naukowej ze znawstwem pozwalającym wypowiadać się o sprawach człowieka stworzonego przez Formę i człowieka tworzącego Formę. Dodajmy jednak, iż o inteligencji mówić można wówczas, gdy: a) funkcjonują kręgi publiczności, będące kręgami kompetencji w sprawach rozmaitych „perspektyw światowych” i „form symbolicznych”; b) funkcjonuje środowisko osób wykształconych, które łączy solidarność w poczuwaniu się do odpowiedzialności za formułę cywilizacyjną swego społeczeństwa (nade wszystko zaś swego narodu).

M-U to kontrakt dwóch aktorów teatru życia naukowego. Mistrz, jeśli ów układ ma trwać w stosownej tożsamości, powinien przekonać ucznia, iż nauka jest przede wszystkim techniką podporządkowaną zdążaniu ku prawdzie obiektywnej. Stojąc na gruncie odróżniania kultury gestu i deklamacji od kultury dzieła i metody, powiemy, iż: 1. Etyka jest techniką podejmowania

decyzji dotyczących konkurencyjnych wartości i alternatywnych celów. M–U jest małą szkołą definiowania sytuacji wymagających podejmowania owych decyzji oraz reguł ewaluacji wariantów decyzji dotyczących owych wartości i celów. 2. Etykieta jest techniką podejmowania decyzji dotyczących wyboru Formy stosownej w sytuacjach wymagających autoprezentacji w roli uczonego. M–U jest małą szkołą definiowania takich sytuacji oraz reguł ewaluacji wersji Formy ze względu na status aktora i efekt jego starań, czynionych przez okazywanie Formy w relacjach interpersonalnych. 3. Epistemika jest techniką podejmowania decyzji dotyczących: a) wyboru dążności poznawczych, czyli formułowania stawianych sobie zadań badawczych; b) wyboru sposobu oglądu rzeczywistości, czyli metody planowania i realizowania systemów czynności poznawczych, c) wyboru sposobu obrazowania rzeczywistości, czyli metody komponowania relacjonowań o rzeczywistości. M–U jest małą szkołą definiowania sytuacji poznawczych oraz reguł ewaluacji metod oglądu i stylów obrazowania obiektów zainteresowań poznawczych.

M–U, jako mała szkoła pracy naukowej, nie może być monadą pośród monad, ale powinna stanowić część pola globalnego, na którym porozumiewają się i współpracują uczestnicy kręgów kompetencji merytorycznej. Kręgi te, zbiorowo, tworzą sytuację problemową, będącą macierzą możliwych rewizji i reinterpretacji oraz innowacji w oglądach i obrazowaniach rzeczywistości. M–U egzystuje i funkcjonuje sensownie pod warunkiem bycia częścią: a) małej grupy pracy naukowej (seminarium uniwersyteckiego i zespołu badawczego); b) kręgu kompetencji merytorycznej; c) wielkiej, konstytuowanej przez sytuację problemową dziedziny nauki, sieci porozumiewania się w sprawach stosowanych metod oraz teorii i modeli tworzonych w grze o prawdę naukową.

Dodajmy również i to, iż sens M–U *sensu proprio* nadaje skuteczność w zachowaniu właściwej tradycji w nauce, czyli w zapewnieniu wielopokoleniowej kontynuacji wierności kanonowi zasad i przykazań dotyczących gry o prawdę naukową. W samym charakterze M–U zawarta jest idea uczestniczenia w grze o zachowanie tradycji, czyli ciągłości łączonej ze zmianami, które owej ciągłości nie niszczą, ale ją umacniają i doskonałą trwanie w tożsamości.

### 3. NAUKA „CZŁOWIEKA MASOWEGO”

Derek J. de Solla Price, w znanej (i ważnej dla historyków i socjologów) książce o „wielkiej nauce”, ukazał wskaźniki jednej z najbardziej znaczących zmian zachodzących w strukturze społeczeństw przemysłowych, które w „historii współczesnej” (okresie, który – zdaniem Geoffreya Barraougha – zaczyna się po wojnie secesyjnej i po wojnie francusko-pruskiej: „zaczyna się wtedy, gdy po raz pierwszy dają znać o sobie problemy, które są aktualne w świecie obecnym”) obierają kurs na to, co za Marią i Stanisławem Ossowskimi nazwać można ekspansją „kultury opartej na nauce”. D. de Solla Price w swej relacji o przemianie „małej nauki” w „wielką naukę” ukazuje krzywą wykładniczą przyrostu: a) liczby publikacji (książek i artykułów); b) liczby czasopism; c) liczby doktoratów. Do tego dochodzi rosnąca wciąż liczba: a) placówek badawczych oraz ich personelu merytorycznego; b) wykonywanych badań i raportów o ich wynikach; c) dyscyplin, subdyscyplin i specjalności uprawianych w teatrze życia naukowego; d) studentów (a co za tym idzie, osób legitymujących się dyplomem licencjata, bakałarza czy magistra) rozmaitego rodzaju kierunków; e) audycji i publikacji mających charakter popularyzowania, reklamowania czy propagowania rzetelności i użyteczności naukowego rozeznania rzeczywistości; f) ekspertyz wykonywanych przez naukowców oraz uczonych zatrudnionych przez czas dłuższy w roli ekspertów w zakresie „inżynierii technologicznej” czy „inżynierii społecznej”.

Proces wielorakiego przyrostu składników tej formacji socjokulturowej, jaką jest nauka, łączy się z globalnym procesem formowania się społeczeństwa, którego model przedstawia Aleksy de Tocqueville w książkach *O demokracji w Ameryce* oraz *Dawny ustój i rewolucja*. „Wielka nauka” jest „nauką masową”, czyli składnikiem dostrojonym do reszty struktury społecznego świata, w którym egzystuje i funkcjonuje. Jej charakter można opisać i wyjaśnić wówczas, gdy holistyczny ogląd nauki naszych czasów łączy się z holistycznym oglądem życia kulturalnego naszych czasów. W tym holistycznym oglądzie ważne są takie oto komponenty naszego świata: 1) „demokracja masowa”, która zastąpiła „demokrację liberalną”, co łączy się z zastąpieniem „społeczeństwa kręgów publiczności” przez „społeczeństwo mas”; 2) „kultura masowa”, wraz z odpowiednią dla niej „kulturą elitarną”, która marginalizuje (a nawet eliminuje) z przestrzeni uznawania i ustalania wartości międzyludzkich różnorodność „kręgów kompetencji estetycznej”; 3) „człowiek masowy”, który jest „człowiekiem bez właściwości” i który zastępuje „człowieka osobnego”; 4) sukcesywny przyrost populacji „człowieka zewnątrzsterownego”



i sukcesywnie zmniejszanie się populacji „człowieka wewnątrzsterownego”; 5) „masowy produkt”, który zastępuje „produkt autorski” i jest rozprowadzany w sieci handlu masowego z użyciem reklamy adresowanej do mas; 6) „masowe myślenie”, pełne stereotypów i świadczące o bezkrytycznym wierzeniu oficjalnym źródłom informacji i perswazji; myślenie to marginalizuje (a nawet eliminuje) „suwerenność myśli”, „refleksję krytyczną”, „nieposłuszeństwo w myśleniu”; 7) „masowa edukacja”, nastawiona na uczenie „masowego ucznia” tego, co wiedzieć powinien „masowy obywatel”, „masowy funkcjonariusz” i „masowy fachowiec”; 8) „masowe zrzeszenia/ruchy”, które przekształcają się w „masowe organizacje” sterowane przez „oligarchie” dysponujące kadrami zautonomizowanych wobec mas członkowskich biurokratów/technokratów; 9) wielkie operacje socjotechniczne o charakterze „ogrodniczym”, w których masowość kadry podmiotów działania i masowość obiektów będących przedmiotem działania łączy się z reifikacją jednych („śrubki”) i drugich („chwasty” czy „insekty”); 10) na rozmaitych polach relacji interpersonalnych, w różnych teatrach życia kulturalnego i różnych segmentach struktury społecznego świata następuje marginalizacja (a nawet eliminacja) „myślenia alternatywnego”, a ludzie, w skali masowej, są tak edukowani i socjalizowani, iż pojmują i traktują „myślenie nie-alternatywne” (nawet gdy jedno zostaje „unieważnione”, a zostaje „wprowadzone” następne) jako takie, któremu należy się podporządkować, albowiem jest ono właściwe i wystarczające zarazem; 11) bezrefleksyjne naśladownictwo w akceptowaniu/respektowaniu opinii/dyrektyw pochodzących od rozmaitych idoli/proroków będących autorytetami dla odpowiednich zbiorowości fanów/zelantów; 12) uczenie członków personelu instytucji sfery ekonomiki czy administracji (rzesz „masowych fachowców” czy „masowych funkcjonariuszy”) przez warunkowanie (rzeczywisty porządek „zorganizowanych systemów celowej działalności”), iż ważna jest „racjonalność funkcjonalna”, a upieranie się przy zachowaniu „racjonalności substancjalnej” jest, w gruncie rzeczy, dziwactwem.

W „nauce masowej” spotykamy (jako aktora typowego) „człowieka masowego” – wytwór „edukacji masowej” i wytwórcę „produktu masowego” – który prezentuje, w swoich rozmowach i wypowiedziach, „myślenie masowe”. „Nauka masowa” to ta, którą: a) koroduje postępująca biurokratyzacja; b) deprawuje postępująca komercjalizacja (dodajmy jednak, iż nie zniknęła bynajmniej degradująca ideologizacja działalności merytorycznej aktorów teatru życia naukowego).

Postępująca biurokratyzacja sprawia, iż układ „mistrz–uczeń” (M–U) bywa (realnie, choć w żadnym razie nie deklaratywnie, co świadczy o tym, iż w teatrze życia naukowego patologiom towarzyszy hipokryzja jako narzędzie

symulowania normalności) marginalizowany przez układ „przełożony–podwładny” (P–P). Jest to układ, w którym nie liczy się, skąd przybył przełożony i skąd wziął się podwładny. Nie liczy się też i to, czy przełożony (mając swobodę podejmowania decyzji) wybrałby tego czy innego kogoś na swego podwładnego, jak również to, czy podwładny (mając swobodę podejmowania decyzji) wybrałby tego czy innego kogoś na swego przełożonego. Co się zatem liczy w tym układzie? Otóż to, że: 1) podstawowym miejscem obecności uczonego (zarówno adepta, jak i luminarza) jest instytucja podzielona na mniejsze i większe segmenty (co się wywodzi z koncepcji „departamentalizacji” nauki – charakterystycznej dla mentalności biurokratycznej), których wzajemne związki powinny być zgodne „z ustalonym porządkiem delimitacji granic” oraz procedur kontaktów pomiędzy zespołami/jednostkami z różnych stron owych granic; 2) status uczonego, jako osobnika należącego do personelu merytorycznego instytucji, wyznacza przede wszystkim kombinacja stanowiska w „tabeli rang” profesjonalnych i miejsca w hierarchii służbowej, zwieńczonej kręgiem szefostwa, czyli zwierzchników dużych zbiorowości owego personelu aż do zwierzchników całego personelu; 3) w instytucjach formuje się i stabilizuje oligarchia luminarzy i decydentów, którzy łączą się, ze względu na podobieństwo mentalności i interesów, z kierowniczym personelem biurokratycznej obsługi działalności merytorycznej; 4) racjonalność porządku biurokratycznego jest, dla owego „bloku historycznego” kręgu oligarchii luminarzy i decydentów z kręgiem kadry kierowniczej obsługi biurokratycznej i (co za tym idzie) realnie – w codzienności życia instytucji – ważniejsza od racjonalności porządku swobodnych połączeń/powiązaniań wywodzących się z macierzowego charakteru sytuacji problemowej w grze o prawdę naukową; 5) przełożeni mogą, decyzją o charakterze administracyjnym, zobowiązać podwładnych do wykonywania czynności profesjonalnych kształtujących styl oglądu i obrazowania rzeczywistości sposobami i środkami z repertuaru pracy naukowej czy kształtujących styl działalności nauczycielskiej, a nie muszą dla takich decyzji uzyskiwać konsensusu wywodzącego się z dyskusji ani zasadnie dowodzić ich funkcjonalności wobec gry o prawdę naukową czy gry o wychowanie inteligentów-specjalistów; 6) techniki biurokratycznego integrowania personelu merytorycznego z instytucją powodują, iż członkowie tego personelu coraz częściej i trwalej przywiązują większą wagę do nagród i kar pochodzących od zwierzchników wysokiego szczebla zarządzania pracą naukową niż do nagród i kar pochodzących od podmiotów zarządzania pracą naukową oraz od swego kręgu kompetencji merytorycznej (takie rangowanie nazywa się „orientacją instytucjonalną”, a jego odwrotność – „orientacją profesjonalną”); 7) strategie życiowe uczoneych łączą grę

o awanse profesjonalne z grą o awanse instytucjonalne, albowiem koniunkcja „hrabia” i „gubernator” zapewnia mocną pozycję, a sam tytuł „hrabia” nie daje zbyt wiele; 8) o ile M–U jest porozumieniem się osób w ramach wspólnego kręgu kompetencji merytorycznej oraz wspólnych zainteresowań poznawczych, o tyle w P–P mamy stosunek służbowy osób, które nader często mają różne zainteresowania poznawcze i różne znanstwa spraw naukowych, nadto zaś jedna z tych osób z urzędu określa, co ma być, a co ma nie być wykonywane w działalności merytorycznej; 9) bez względu na to, kto jest właścicielem instytucji (państwo, korporacja, fundacja czy prywatny potentat), szefostwo firmy jest dysponentem narzędzi pracy, a personel merytoryczny (od adepta do luminarza) jest kadrą najemnych fachowców, którym udostępnia się owe narzędzia w celu wykonywania zadań przewidzianych/zalecanych przez owo szefostwo.

P–P jest trwałym składnikiem struktury społecznej i kultury funkcjonowania instytucji pracy naukowej. Dzieje teatru życia naukowego są dziejami wojny o to, czy P–P to układ podstawowy czy też dodatkowy albo czy M–U to układ podstawowy czy też dodatkowy. Tam i wtedy, gdzie i kiedy praca naukowa wykonywana jest w ramach specjalnych instytucji, P–P istnieje jako konstytutywny komponent życia codziennego firmy. P–P nie może zastąpić M–U, ale też M–U nie może zastąpić P–P. Ważne jest to, czy P–P nie marginalizuje i nie eliminuje M–U. Jest zaś tak wówczas, gdy biurokratyczny charakter ustroju instytucji sprawia, iż najważniejsza jest organizacja formalna i administracyjna kontrola (z dopełniającą ją korekcją) zachowań personelu, a nie swobodne współdziałanie osób o wspólnych zainteresowaniach i dążnościach poznawczych oraz społeczna kontrola i korekcja zachowań kolegów – uczestników gry o prawdę naukową.

Wypada też dodać, iż ten kierunek w socjologii nauki, w którym operuje się kwestionariuszem stosownym do rozmaitego rodzaju instytucji (a więc równie dobrze do uniwersytetu, rzeźni, banku, gazety, flotyli łodzi podwodnych, fabryki, policji, agencji reklamowej czy operetki), czyli kwestionariuszem zawierającym pytania dotyczące stosunków przełożonych z podwładnymi, satysfakcji z wykonywanej pracy, dążeń do awansu, wyobrażeń dotyczących warunków płacy i pracy, stosunków pomiędzy kolegami z różnych działów i pięter struktury firmy oraz charakteru identyfikowania się z miejscem pracy, jest kierunkiem potwierdzającym w życiu naukowym to, co ważne dla organizacji biurokratycznej, nie zaś dla aktywności epistemicznej. Dla socjologa nauki typu „A” świat uczonych podzielony jest na kręgi kompetencji merytorycznej i grupy realizatorów naukowych programów badawczych. To jest ten typ socjologa nauki, który właściwym przedmiotem

swych poszukiwań i dociekań czyni style pracy naukowej oraz respektowanie sytuacji problemowej przez podmioty oglądu i obrazowania rzeczywistości. Dla socjologa nauki typu „B” uczeni są profesorami i asystentami, rektorami i kierownikami katedr czy departamentów, a także pracownikami instytutu fizyki czy instytutu filozofii. Instytucja pracy naukowej rysuje się – w ich perspektywie poznawczej – jako instytucja, której personel merytoryczny wytwarza artykuły i książki, nie zaś konserwy rybne czy wideoklipy reklamowe. Socjolog typu „B” jest, poniekąd, sojusznikiem rzeczników i szermierzy biurokratycznego porządku w nauce, natomiast socjolog typu „A” to ktoś, kto (bez względu na swe osobiste poglądy) jest przeciwnikiem owego porządku.

Produkt pracy naukowej jest towarem. To znaczy, iż idea komercjalizacji zagościła i rozkwitła w teatrze życia naukowego. Mistrz, który wskazuje uczniowi drogę do dojrzałości we wspólnocie uczestników gry o prawdę naukową, zostaje (na skutek owej komercjalizacji i w miarę postępów tego procesu) zastąpiony przez „patrona” mającego „klienta”. Pojawia się tedy znacznie groźniejszy dla tożsamości życia naukowego (dla normalności gry o prawdę naukową) układ. Jest to układ „patron–klient” (P–K). Istotą P–K są wspólne interesy i ambicje. Patron chce utrwalić i rozszerzyć swój stan posiadania oraz swe wpływy w kręgu decydentów dysponujących wartościami ważnymi dla miejsca uczonych w hierarchii znaczeń i możliwości (granty, etaty, role liczących się ekspertów, zlecenia badań wysoko dotowanych, premie, reklama i popularyzacja w mass mediach). Klient poszukuje kogoś, komu rzekłby szczerze i z ufnością: „Należę duszą i mieniem do jego robót; przy jego i waszej książęcej mości fortunie może i moja wyrosnąć, dlatego gdzie wy idziecie, tam i ja pójdę... Na wszystkim gotów!” P–K to kultura magnackiej oligarchii i skorumpowania masy szlacheckiej w teatrze życia naukowego. Już nie rycerz gry o prawdę naukową, także nie funkcjonariusz w służbie narodowego państwa – lecz po prostu samuraj w służbie swego daimyō. W P–K mamy do czynienia z kontraktem wywodzącym się z sytuacji i kalkulacji: a) sytuacji, w której patron nie może załatwiać swych spraw bez posługiwania się klientami, a klient nie może uzyskać tego, na czym mu zależy, „bez protekcji patrona”; b) kalkulacji patrona (do uzyskania pożądanych dóbr i wpływów potrzebni są samuraje w służbie daimyō) i kalkulacji klienta (do przebiccia się ku godnym uznania pozycjom w teatrze życia naukowego potrzebny jest patron odpowiednio przemyślny i zaradny, mający stosowny ciężar gatunkowy i potrzebne wpływy). Kontrakt P–K, jeśli obie strony należycie troszczą się o swe interesy i aspiracje, nazwać można porozumieniem dotyczącym świadczeń obustronnych gwoli awansu w teatrze życia

naukowego i w świecie *extra muros* zarazem. W porozumieniu tym strony jasno i wyraźnie stwierdzają: a) chodzi nam o prywatę, czyli zabiegamy o nasze korzyści – wspinamy się po drabinie hierarchii statusów wyznaczonych bogactwem, wpływami, rozgłosem, swobodą poruszania się; b) jesteśmy (działamy) w teatrze życia naukowego nie dla etosowego uprawiania gry o prawdę naukową, ale uczestniczymy w tej grze w sposób pozwalający sukcesywnie wspinąć się po owej drabinie. Znaczy to, że P–K jest kontraktem świadczącym o zgodnej autoizolacji moralnej w świecie etosowych uczestników gry o prawdę naukową. Kontrakt ten jest w swej istocie programowym odrzuceniem i przekreśleniem normy „bezinteresowności” w pracy naukowej oraz wymogu obiektywizmu obligującego uczonego do rozważania racji argumentów, a nie racji interesów. Cóż zawiera kontrakt P–K? Jesteśmy zdania, iż w kontrakcie takim strony regulują: 1) wzajemne powinności (obowiązki) na podobieństwo wzajemnych świadczeń usług pomiędzy samurajem a daimyō czy ojcem chrzestnym a członkiem „rodziny”; 2) wzajemną wierność w sytuacjach testujących (patron nie porzuca klienta, a klient zachowuje się lojalnie wobec patrona); 3) treść swoich interesów i aspiracji, które są wartościami założycielskimi i których respektowanie wyznacza zakres i sposób przejawiania wzajemnej lojalności; 4) rodzaj zasad i przykazań etosu uczonych, które można naruszać, jeśli ich respektowanie kolidowałoby ze staraniami stron o swe, wzajem uzgodnione, interesy i aspiracje; 5) charakter podporządkowania klienta swemu patronowi oraz charakter opieki patrona nad jego klientem; 6) normalność świadczenia, przez patrona, swych usług jednocześnie wielu klientom oraz warunki dopuszczalności bycia klientem innych patronów. To, co godne uwagi, zawiera się w tym, iż M–U nie implikuje jednego mistrza i wielu uczniów, natomiast P–K implikuje wielość klientów jednego patrona.

P–K jest znacznie bardziej toksycznym mikroukładem niż P–P – znacznie poważniej bowiem zagraża tożsamości gry o prawdę naukową. P–P może funkcjonować, bez szkodenia owej grze, w ustroju „nauki samorządnej”, jest zaś mikroukładem naprawdę szkodliwym w ustroju „nauki biurokratycznej”. Co się zaś tyczy P–K, to jest on mikroukładem zastępującym grę o prawdę naukową grą o korzyści i wpływy oraz będącym ważnym czynnikiem przemiany teatru życia naukowego w pole walki konkurujących ze sobą rodzin o różnym stopniu ambicji i aktywności ekspansyjnej.

P–P i P–K ujawniają swą dysfunkcjonalność przez to, iż są mikroukładami, które niezgodnie z ejdosem gry o prawdę naukową udzielają odpowiedzi na pięć ważnych pytań: 1. Co i jak wytwarzać podczas wykonywania pracy naukowej, czyli jak pojmować i traktować oglądy i obrazowania typu

naukowego (chodzi o wzorce wartości, a także o standardy i kryteria oraz procedury kwalifikacji)? 2. Co umieć, czyli jakie znanstwo jest przydatne w osiąganiu sukcesów (uzyskiwaniu nagród i unikaniu kar) w przestrzeni ekologicznej świata uczonych, połączonego ze światem *extra muros* (poza teatrem życia naukowego)? 3. Kto powinien być nauczycielem adepta? Czy nauczyciel powinien prowadzić adepta ku dojrzałości w uczestniczeniu w grze o prawdę naukową czy raczej dawać mu dobre lekcje poruszania się w świecie podobnym do kafkowskiego zamku lub do giełdy, na której jedni grają przeciwko drugim, handluje się niemal wszystkim, a gra się o korzyści, wpływy i możliwości *intra et extra muros*? 4. Jak tworzyć i jak udostępniać wiedzę naukową? Czy uczeni powinni respektować reguły gry o prawdę naukową, a wytworzone wartości poznawcze udostępniać zainteresowanym za godziwą cenę, czy też postępować zgodnie z wymaganiami decydentów/sponsorów, bez względu na owe reguły? Czy przekazywać, wytworzone *lege artis*, wartości poznawcze każdemu, czyli udostępniać je na rynku, czy też oferować tym tylko, którzy łączą rzetelną dbałość o dobre warunki uprawiania gry o prawdę naukową z udatnym użytkowaniem wiedzy naukowej w celu zaspokajania ludzkich potrzeb jednostkowych i zbiorowych? 5. Na jakich warunkach uczoney może się godzić na uczestniczenie w gremiach decydentów czy ekspertów zajmujących się sprawami warunków tworzenia wiedzy naukowej i stosowania tej wiedzy w różnych dziedzinach praktyki społecznej?

#### 4. KRYZYS NAUKI A KRYZYS CYWILIZACJI ZACHODNIEJ

Całościowa diagnoza zawarta w pracy Floriana Znanieckiego o schorzeniach i wynaturzeniach naszego ładu socjokulturowego (*Upadek cywilizacji zachodniej*) ukazuje wielorakie i mocne związki pomiędzy dewiacjami i dryfami w teatrze życia naukowego a patologią w innych teatrach życia kulturalnego – niepokojący stopień i zasięg sprzeniewierzenia się uczonych (wraz z innymi rodzajami znawców i twórców) powinnościom „arystokracji umysłowej” społeczeństw, które wywodzą się z idei pozytywizmu i pragmatyzmu, industrializmu i komercjalizmu, demokracji i nacjonalizmu, egalitaryzmu i socjalizmu. Powinnością uczonych jest zachowanie, w takich właśnie społeczeństwach, „nieposłuszeństwa w myśleniu” i „suwerenności myśli”. Jeśli piszemy o „kryzysie nauki”, to dajemy wyraz wiedzy o syndromie pięciu czynników negatywnych. Są nimi:

1. Rozpad „życia intelektualnego” w naszej cywilizacji na „dwa biegunowo odmienne środowiska”. Jedno obejmuje „intelektualistów o literackiej proveniencji”, czyli humanistów *sensu largo*. Drugie to „naukowcy – z fizykami na czele”, czyli przyrodnicy i technologowie oraz scjentyzujący specjaliści nauk o człowieku, społeczeństwie i kulturze. Mówił o tym Charles Percy Snow w dwóch wykładach o „dwóch kulturach” (1959 i 1963).

2. Rozziew pomiędzy filozofią (i dodajmy – naukoznawstwem) a specjalistycznymi dyscyplinami i subdyscyplinami, a przede wszystkim oddalenie się znawców owych specjalności od refleksyjności i dyskursywności dotyczącej rodzajów wiedzy i poznania w związku z rodzajami rzeczywistości. Na rozziew ów wskazywał Edmund Husserl (w swych późnych pracach naukoznawczych: *Kryzys europejskiego społeczeństwa a filozofia*, *Nauka o rzeczach realnych*, *Matematyzacja przyrody*, *Nastawienie nauki przyrodniczej i nastawienie nauki humanistycznej*, *Naturalizm*, *dualizm i psychofizyczna psychologia*, *Zaprzeczenie możliwości filozofii naukowej – konieczność namysłu – namysł historyczny – jak potrzeba historii? Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*). Pisał o tym także Allan Bloom w książce *Umysł zamknięty*.

3. „Pomieszanie języków”, które polega na zacieraniu granic pomiędzy nauką a ideologią – ze szkodą dla tożsamości nauki, a co za tym idzie, dla tożsamości M–U – oraz pomiędzy nauką a technologią, także ze szkodą dla tożsamości nauki i M–U, albowiem gra o prawdę naukową, czyli gra o „reflektor” dający odkrycie, które znacząco zmienia sytuację problemową, jest grą inną niż gra o sukces technologiczny, czyli gra o „reflektor” dający wynalazek, który zmienia doskonalące system wyposażenie cywilizacyjne w narzędzia lub materiały.

4. „Scholarstwo” paradygmatyczne, którego elity blokują lub utrudniają „myślenie alternatywne” i odnoszą się negatywnie do swobody powodowania „katastrof epistemicznych”, gdyż katastrofy takie łączą się z „katastrofami autorytetów”, tzn. degradacją statusu tych luminarzy, których miarodajność wywodzi się ze znawstwa i umiejętności posługiwania się wiedzą dotkniętą „katastrofą epistemiczną”, a którzy nie umieją działać udatnie (nie są psychicznie i technicznie przygotowani do takiego działania) w sytuacji po takiej katastrofie. Idea immunizacji uznanej i stosowanej wiedzy na „katastrofę epistemiczną” wpływa na zachowania się podstawowej kadry środowisk teatru życia naukowego.

5. Poddawanie się bardzo wielu uczonych (w tym znacznej części luminarzy) pokusom: a) akceptowania technokratycznego rządzenia pracą zespołową w nauce; b) aktywnego uczestniczenia w procesach komercjalizacji czynności

i wartości poznawczych; c) identyfikowania funkcjonalności pracy naukowej z wysokimi notowaniami giełdowymi czy wysokimi notowaniami politycznymi, bez względu na walory epistemiczne.

Tożsamość nauki i handel nauką to właśnie sprawa stosunku M–U do P–K. To prawda, iż nawet uczony ideowo i konsekwentnie praktykujący swój zawód według wzorca „klerka”, a nie „eksperta”, musi znaleźć kogoś, kto zechce i może opłacić jego działalność kulturotwórczą (wraz z wychowywaniem nowych uczonych). Niemniej wypada zauważyć, iż czym innym (zasadniczo odmiennym) jest handlowanie zasadami i przykazaniami etosu gry o prawdę naukową, a czym innym handlowanie wartościami poznawczymi w celu uzyskania warunków i środków nieodzownych do reprodukcji rozszerzonej twórczości naukowej.

Sprawa tożsamości i handlu rysuje się jeszcze inaczej w aspekcie gry o to, co w naszej współczesności można na trwałe wyodrębnić i zachować jako obszar gry o prawdę naukową *lege artis* – przestrzeń teatru życia naukowego *sensu proprio*. Grać należy, przemyślnie i udatnie, o pole, które nazwiemy polem nauki akademickiej zorientowanej epistemicznie. Grę zaś wypada prowadzić na wielu polach zabiegów i starań jednocześnie. To rozróżnienie pomiędzy polem, o które się gra, a polami, na których się gra o owo pole, jest ważnym składnikiem wiedzy rzeczników i szermierzy nauki *sensu proprio* – autonomicznej i epistemicznej zarazem. Każdy, kto podejmuje starania o zachowanie – na oceanie biurokratyzmu i technokratyzmu, komercjalizmu i instrumentalizmu oraz „pomieszania języków” i „mentalności masowej” – wyspy, gdzie gra o prawdę naukową zgodna jest z ejdosem „naukowej perspektywy świata”, czyli arystotelesowskim wzorcem wiedzy i poznania typu naukowego, powinien umieć wybrać: a) to, co naprawdę ważne i nieodzowne; b) to, co można i należy uchronić od „unicestwienia” przez wynaturzenie. Wyodrębnienie pola, na którym królować może i powinien układ M–U (P–P stanowi układ dopełniający, ze względu na wymogi organizacji formalnej, P–K zaś jest układem podporządkowanym i służy do załatwiania spraw, które wykraczają poza sferę funkcji M–U, a oba są ważne dla uzyskiwania warunków i środków potrzebnych do działań, bez których M–U traci sens jako „intencjonalne współdziałanie” wywodzące się ze specyficznego kontraktu), jest jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stoją przed owymi rzecznikami i szermierzami.

W czasach „wielkiej nauki”, które są czasami wielorakich i mocnych powiązań nauki z technologią, nie sposób udatnie grać o cały archipelag. Należy ograniczyć starania do tych tylko wysp, na których można zachować naukę *sensu proprio*, będącą grą o prawdę o walorach *episteme*, z charaktery-



stycznym dla niej M–U. Jesteśmy zdania, iż gra o zachowanie i żywotność M–U wymaga podjęcia decyzji równoznacznych z uczynieniem najlepszych wysp nauki akademickiej właściwą krainą owych starań. Lepiej (ze względu na trwanie gry o prawdę naukową w żywotności i tożsamości) zapewnić owym wyspom rozwój zgodny z ejdosem „naukowej perspektywy świata” i z tych wysp oddziaływać na resztę archipelagu, który w czasach „wielkiej nauki” zasługuje na miano archipelagu technologii *sensu largo*, czyli archipelagu wysp, na których wartości poznawcze tworzone są według wymagań instrumentalizmu i komercjalizmu zarazem.

Polem wybranym w grze o trwanie i doskonalenie w tożsamości właściwej „naukowej perspektywie świata”, jest tedy nauka epistemiczna, którą uprawia się przede wszystkim w instytucjach akademickich *sensu proprio*. Tym samym, właśnie gwoli starań o to, żeby „świeca nie zgasła” (by trwał M–U jako mikroukład spełniający funkcję czynnika najważniejszego w procesie, który Roman Ingarden nazwał „szkołą charakteru naukowego”), nieodzowne są: nowa demarkacja i konsekwentne przejawianie starań o to, co po nowej demarkacji dzieć się będzie *intra muros*, czyli w nowym (zmniejszonym gwoli żywotności w tożsamości) teatrze życia naukowego.

Nowa strategia, czyli gra o zachowanie tożsamości na wybranych wyspach nauki akademickiej, jest równoznaczna z odrzuceniem: a) adaptowania kręgów ludzi nauki epistemicznej do wymogów „nauki masowej”, b) ekskluzywizmu w formie *invisible colleges*, o których pisali Diana Crane i Derek J. de Solla Price. W pierwszym wypadku jest to samounicestwienie nauki jako idiomatycznej formy wiedzy i poznania, w drugim zaś – ucieczka od uczestniczenia w grze o zachowanie nauki *sensu proprio* jako systemu instytucji i koinonii, który zostaje zmniejszony, ale dzięki odnowie staje się systemem „żywym, a nie malowanym”. To, co pozostaje poza polem bronionym gwoli trwania w tożsamości właściwej ejdosowi „naukowej perspektywy świata”, jest przestrzenią: a) uczenia i przygotowywania do rozwiązywania problemów technologicznych *sensu largo*; b) pojmowania i używania wiedzy na podobieństwo sofistów odmian wszelakich.

W świecie naszej współczesności należy zachować rozsądek. Znaczy to, że wypada nam (rzecznikom i szermierzom gry o prawdę naukową zgodną z owym ejdosem): a) wiedzieć, czego należy i czego można bronić; b) wiedzieć, czego odmienić już nie można, c) wiedzieć, jaka naprawdę jest populacja uczonych, a zwłaszcza jaka jest elita tej populacji (zarówno pod względem intelektualnym, jak i moralnym); d) pamiętać, iż pomimo częstych i licznych deklaracji wierności etosowi nauki, w życiu okazuje się (ujawniają to liczne sytuacje testujące), że nauka epistemiczna nie może „być nauką upra-

wianą przez ideowych” biedaków, ale powinna być nauką uprawianą przez żyjących w dostatku i dobrze opłacanych badaczy, gdyż decydenci i sponsorzy zgadzają się z Ludwikiem Boltzmannem, że „nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria” (tworzenie teorii zaś jest sprawą swobodnych poszukiwań i dociekań, a nie wykonywania zleceń z określeniem krótkiego terminu wykonania oraz opisaniem walorów funkcjonalnych rezultatu); e) wiedzieć, iż odrodzeniu w świecie uczonych towarzyszyć musi przebudzenie w elitach władzy; f) pamiętać o ważności dobrego uprawiania własnego ogródka, czyli rzetelnej i wytrwałej pracy w M–U oraz w małej grupie pracy naukowej, w których uczestniczymy.

#### BIBLIOGRAFIA

- B l o o m A., Umysł zamknięty, Poznań 1997.  
G o ć k o w s k i J., Autorytety świata uczonych, Warszawa 1984.  
G o ć k o w s k i J., Ethos nauki i role uczonych, Kraków 1997.  
G o ć k o w s k i J., Uniwersytet i tradycje w nauce, Kraków 1999.  
H u s s e r l E., Kryzys europejskiego społeczeństwa a filozofia, Warszawa 1993.  
H u s s e r l E., Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna, Kraków 1987.  
Kierowanie pracą zespołową w nauce, pod red. A. Matejki, Warszawa 1967.  
K ł o s k o w s k a A., Kultura masowa, Warszawa 1964.  
M a n n h e i m K., Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy, Warszawa 1974.  
O r t e g a y G a s s e t J., Bunt mas, Warszawa 1982.  
O s s o w s c y M. i S., Nauka o nauce, w: S. O s s o w s k i, Dzieła, t. IV, O nauce, Warszawa 1967.  
S n o w C. P., Dwie kultury, Warszawa 1999.  
S o l l a P r i c e D. J. de, Mała Nauka – Wielka Nauka, Warszawa 1967.  
Z n a n i e c k i F., Społeczne role uczonych, Warszawa 1984.  
Z n a n i e c k i F., Upadek cywilizacji zachodniej, w: tenże, Pisma filozoficzne, t. I, Warszawa 1991.

MASTER AND PUPIL AT THE TIME OF MASS  
AND COMMERCIAL SCIENCE

## S u m m a r y

The character of the master–pupil arrangement was discussed as the elementary micro-structure of the world of participants in the game whose aim is the scientific truth. A model of master and pupil’s “contract” that is consistent with the essence of that game, and especially a list of rights that both sides of such a “contract” have were presented. University was pointed to as a typical institution that creates and perfects “master–pupil” arrangements. It was also pointed that such an arrangement is a little school of ethics, etiquette and epistemic, characteristic of the circles of participants in the game played for scientific truth. Threats were also discussed for the “master–pupil” arrangement that come from the “great science”, as well as from the “mass democracy”, “mass man”, “mass thinking”, “mass production” and “mass organisation” with inclinations for a “gardener’s” understanding and treatment of social problems. Harmfulness of the advantage of the “superior–subordinate” arrangement over the one of “master–pupil” was mentioned as well as the threat to identity of the process of “rearing scholars” under the conditions of replacing the “master–pupil” arrangement with the one “patron–customer”. Finally, reasonableness of playing for maintaining the identity of chosen fields of the academic science was discussed, since what is called science is divided into those fields (also greatly corroded by now) and great areas of technology *sensu largo*. The presented considerations were linked to the question of crisis of the Western civilisation.

*Translated by Tadeusz Karłowicz*

**Słowa kluczowe:** mistrz–uczeń, przełożony–podwładny, patron–klient, nauka akademicka, wychowywanie uczonych, nauka masowa, człowiek masowy, demokracja masowa, biurokratyza nauki, komercjalizacja nauki.

**Key words:** master–pupil, superior–subordinate, patron–customer, academic science, rearing scholars, mass science, mass man, mass democracy, bureaucratisation of science, commercialisation of science.